

W numerze:

DOBRO OGÓLNE PRZED WSZYSTKIM • ŚMIGŁOWIEC „KANIA” W AFRYCE • PASJE: PRZYJACIELA NIE SPRZEDAJE SIĘ • KONKURS CZYTELNICZY • XXV LAT OGNISKA TKKF ŚWIT

GLÓŚ ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 3 (833)

22 stycznia 1987 r.

Cena 5 zł

LOTY CZARTEROWE

Śmigłowiec „Kania” w Afryce

Pod koniec czerwca ubiegłego roku śmigłowiec „Kania” przebywał w Castle Ashby w Wielkiej Brytanii na V Śmigłowcowych Mistrzostwach Świata. Oprócz udziału w zmaganiach sportowych, pobyt był jednocześnie lotem promocyjnym śmigłowca, przeznaczanego do sprzedaży

Zgodnie z warunkami umowy, na zlecenie kontrahenta afrykańskiego śmigłowcami „Kania” przewożeni będą pasażerowie, bagaże, wykonywane loty patrolowe. Te specyficzne taksówki powietrzne będą również latać pomiędzy portem lotniczym a stolicą republiki Freetown, gdyż oba te miejsca dzieli woda, a przeprawa promowa w tamtych



Fot. Archiwum

w II obszarze płatniczym. Efektem prowadzonych późniejszej rozmów było podpisanie rocznego kontraktu, z możliwością przedłużenia, na czarter dwóch śmigłowców „Kania” w republice Sierra Leone.

w warunkach nie jest sprawna forma transportu.

W Sierra Leone prowadzona będzie eksploatacja nadzorowana, gdyż w warunkach tropiku mokrego nie latał jeszcze żaden polski śmigłowiec. Owszem, śmigłowcem Mi-2 świadczone były

(Dokończenie na str. 2)

ANDRZEJ SZPRINGER WŚRÓD PRACOWNIKÓW WSK

POSELSKIE SPOTKANIE

Niezwykle pracowity był miniony czwartek (15 bm.) dla posła na Sejm PRL Andrzeja Szpringera — I sekretarza KW PZPR w Lublinie. Tego dnia od godz. 11.00 do 14.30 w ramach spotkań poselskich z wyborcami, spotkał się on z pracownikami WSK. Jeśli nie były to sprawy osobiste, przysłuchiwałam się im.

Problem, który przewijał się w wielu rozmowach było budownictwo mieszkaniowe. Wiele osób oczekujących na mieszkanie, bądź śledzących starania swoich bliskich, z niepokojem wyrażało się o obecnej wielkości budownictwa mieszkaniowego. Krytycznie mówiono o przepisach dotyczących rejestrowania kandydatów i członków spółdzielni mieszkaniowych. Jeśli ktoś założył książeczkę i nie zarejestrował jej w spółdzielni, stosując się do zaleceń pre-

zesa CZSBM, teraz nie ma możliwości zdobycia praw kandydatkich.

Długoletnia pracownica przedstawiła wnioski, aby kobiety mogły przechodzić na emeryturę po przepracowaniu określonej ilości lat, a nie osiągnięciu wymaganego wieku. W wielu zakładach produkcja jest nierytmiczna i nerwowa, co dla kobiet utrudnia codziennymi kłopotami jest bardzo uciążliwe. Wiele kobiet z dużym stażem zawodowym nie kwalifikuje się jeszcze do renty, ale nie dają sobie także rady na wielu stanowiskach. Przejście do łatwiejszej pracy zwykle łączy się ze stratą zarobków.

Inna pracownica upomniała się o lepsze zaopatrzenie w podstawowe artykuły spożywcze gdyż często po piętnastej wybor ich jest niewielki. Jest za mało wy-

robów garmateryjnych, mroźników, są trudności z kupnem pieczywa i nabiału. Zastrzeżenia zgłoszone także do wysokości przydziałów kartkowych. Młodzież ucząca się w szkołach średnich otrzymuje przydział na 4 kg mięsa miesięcznie. Student mieszkający w akademiku dostaje 4 kg, natomiast student mieszkający z rodzicami — 2,5 kg.

Było też kilka spraw dotyczących ilości przydzielanego gazu ziemnego w butlach. Przy obecnych mrozach, choć nie tylko, otrzymywana ilość gazu licznym rodzinom nie wystarcza. Kilka osób domagało się zwiększenia przydziałów węgla dla mieszkańców domów jednorodzinnych i dla rolników.

Mieszkaniec domu przy ulicy Racławickiej przyszedł z prośbą, (Dokończenie na str. 2)

Dobro ogólne — przede wszystkim!

Zakończyła się kampania sprawozdawczo-wyborcza w podstawowych organizacjach partyjnych WSK. O jej przebiegu informowaliśmy czytelników na bieżąco. Pisał o działalności, dokonaniach i inicjatywach POP, przebiegu realizacji wniosków i postulatów zgłaszanych w czasie minioniej kadencji. Z relacji poczynionych z kilku zebrań nie sposób jednak przedstawić sumaryczny obraz partii w zakładzie. Jej miejsce i pozycję w zakładowej strukturze organizacyjnej. Dlatego sięgnęliśmy do dokumentów, w których zostało zsumowane wszystko, czym w okresie kampanii żyła Zakładowa Organizacja Partyjna.

Zobrania sprawozdawczo-wyborcze stały się okazją do przeprowadzenia rachunku swojej pracy. Były platformą wymiany myśli i

stanowisk, partyjnej dyskusji, w czasie której członkowie i kandydaci PZPR w obecności przedstawicieli Komitetu Zakładowego, czasem Komitetu Wojewódzkiego, dyrekcji przedsiębiorstwa i kierowników działów i wydziałów wymieniali nurtujące ich problemy.

Dominowały sprawy gospodarcze. Uczestnicy zebrań wskazywali przejawy niegospodarności, niewłaściwego wykorzystywania ma-

teriałów, surowców, maszyn, energii. Mówili o nie wykorzystywaniu rezerw tkwiących w ruchu racjonalizatorskim, złej organizacji pracy. Domagano się szybszego wdrożenia do seryjnej produkcji śmigłowców „Sokół” i „Kania”, zaktywizowania prac konstrukcyjno-badawczych nad lekkim śmigłowcem.

W czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej (Dokończenie na str. 2)

6 LUTEGO NA PODNIEBNIENYCH SZLAKACH

XX LUBELSKO-PODLASKIE ZIMOWE ZAWODY SAMOLOTOWE



Fot. Archiwum

„Już za dwa tygodnie. Uroczyste otwarcie imprezy nastąpi tym razem na lotnisku w Radawcu. Gospodarzami zawodów są w tym roku: GUSTAW REBACZ — I sekretarz KM PZPR w Lublinie, TADEUSZ POKRZYCKI — przewod. MRN w Lublinie, BOGUSŁAW POPLAWSKI — prezydent miasta Lublina, gen. bryg. ADAM BIDZIŃSKI — komendant Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Deblinie, ANDRZEJ ZEH — dyr. WSK w Świdniku.

A na starcie zawodów, jak co roku, doborowa stawka pilotów z regionalnych aeroklubów, a wśród nich oczywiście i świdniczanin

Jak pamiętamy z ubiegłorocznych zawodów trener Kadry Narodowej ANDRZEJ OSOWSKI, traktując imprezę zimową jako najlepszy sprawdzian reprezentacji przed MS w Hiszpanii, zestawiał eksperymentalnie cztery pary kadrowiczków. (WACŁAW NYCY — Rzeszów i MARIAN WIECZOREK — Kraków; WITOLD ŚWIADEK — Rzeszów z ANDRZEJEM KO-

RZENIOWSKIM — Toruń; WŁODZIMIERZ SKALIK i MARIAN OCHNIO — Częstochowa; JANUSZ DO-ROCHA — Częstochowa i MARIAN WAJDA — Kraków).

W ten sposób Lubelsko-Podlaskie Zawody po raz pierwszy w swej historii awansowały do roli eliminacji Mistrzostw Świata.

Od pierwszej konkurencji prowadzenie objęła jednak niespodziewanie młoda, lecz doświadczona załoga AR w Świdniku — WALDEMAR JAWORSKI i KRZYSZTOF KACZMAREK. Świdniczanin bronił dzielnie pozycji lidera, prawie aż do końca zawodów. Ostatecznie zwycięstwo odniosła jednak para kadrowiczków NYCZ — WIECZOREK, ale emocji było co niemiara! A jak będzie w tym roku?

Jak na razie jedno jest pewne. Ta jedyna w swoim rodzaju impreza lotnicza w naszym kraju cieszy się do dziś wielką popularnością i skupia co roku czołówek polskich pilotów samolotowych. (mk)

RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH — CZY POTRZEBNY?

Nie Winnicki, nie Anioł — więc kto?

Na razie wiadomo tylko, że... ma być! Punktem wyjścia jego powstania są założenia koncepcji organizacyjno-prawnej instytucji rzecznika praw obywatelskich, opracowane i przedstawione przez Radę Państwa w uzgodnieniu z Prezydium Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON. Dyskusja o zadaniach, formach działania, uprawnieniach, a przede wszystkim celowości jego powołania (nie wszystkim się ta koncepcja podoba i ich przekonuje) nie nabrała jeszcze właściwego rytmu i zasięgu.

tywację. Tymczasem niczego obecnie w naszym kraju nie trzeba jak bezinteresowności, przestępczania praworządności, uczynności, uczciwości i wielu jeszcze innych pozytywnych. Ci sami co wyżej proponują rzecznika nazwać strażnikiem i zobowiązać go z urzędu do obrony obywateli przed często bezdusznym, niesprawiedliwym, krzywdzącym, sprzecznym z rozumem i racjami społecznymi prawem.

Jeszcze jeden biurokrata?!

Istotnym elementem dyskusji o rzeczniku obywatelskich praw będzie określenie jego kompetencji, usytuowanie względem prokuratury, określenie struktury i formy. Już dziś wielu sprzeciwia się rozbudowie kolejnego aparatu administracyjnego wskazując na istniejące już instytucje kontrolujące (Prokuratura, Najwyższa Izba Kontroli, Naczelny Sąd Administracyjny) jako wystarczające. Nie mniej emocji wzbudza konstrukcja aparatu rzecznikowskiego. Jaki kształt ma nadać? Instytucji szczebla central-

nego czy wojewódzkiego. A może dzielnicowego, osiedlowego?

Jak radzą sobie inni?

Gdyby społeczeństwo (obywatele) opowiedziało się za powołaniem strażnika swoich interesów, Polska byłaby czwärtym krajem w którym działa podobna instytucja. Trudno byłoby jednak porównać zadania spełniane przez rzeczników w innych krajach z tym co jest do zrobienia u nas. Chcąc jednak sprecyzować chociaż w przybliżeniu formę działania spotykana na świecie, to jest ona zbliżona do terenowego urzędu zatrudniającego kilku pracowników. Nie siedzą oni za biurkiem lecz są wszędzie tam, gdzie obowiązujące prawo rozbieżne jest z interesem społecznym.

A może „Jan Winnicki”...

Jak szerokie kompetencje nadać rzecznikom? Czy mają być wszechwładnymi „Winnickimi” (vide: „Alternatywy 4”) załatwiającymi od ręki a to mieszkanie, a to talon na ładę czy poloneza, traktor czy fuchę — posadę w urzędzie. Skąd reszta! miałyby (Dokończenie na str. 2)

Rzecznik czy strażnik?

Jedni mówią: jaki rzecznik? Przecież rzecznik to instytucja, która broni czyichś interesów. Oczywiście ma w tym interes własny, nie robi tego z własnej inicjatywy, musi mieć do niej mo-

LIGA KOBIEC W ZAKŁADZIE

W ramach obchodów 35-lecia naszej Wytówni — 30 grudnia ubiegłego roku, odbyło się spotkanie przewodniczących organizacji kobie-

czych działających w Prezydium Zarządu LKP w WSK na przestrzeni całego 35-lecia. Reprezentowane były: Liga (Dokończenie na str. 2)

ANDRZEJ SZPRINGER WŚRÓD PRACOWNIKÓW WSK

POSELSKIE SPOTKANIE

(Dokończenie ze str. 1)

aby poseł pomógł lokatorom bloku przy Racławickiej 29 odzyskać suszarnię, w której, wbrew woli mieszkańców, urządzono warsztat rzemieślniczy. W domu tym nie ma także pomieszczenia na wózki. Z innych spraw dotyczących się poza zakładem były prośby o załatwienie terenów pod budowę garaży w mieście.

Sprawami często przejawiającymi się w rozmowie z posłem były ceny za usługi dla ludności, komunikacja, ceny na artykuły żywnościowe, wysokość opłat za radio i tv oraz jakość programów telewizyjnych, zarobki dla młodych ludzi, wysokość rent, urlopy wychowawcze, zasiłki wychowawcze, funkcjonowanie służby zdrowia, jakości towarów rynkowych. Kilka osób domagało się lepszego traktowania długolentnych pracowników, większej ilości odznaczeń dla ludzi z produkcji. Według opinii jednego z

pracowników obecnie obserwuje się odchodzenie od zasad socjalizmu. Coraz bardziej rozwija się bowiem sektor prywatny, coraz częściej korzyści materialne przesłaniają nam dobro zakładu.

Przedstawiciel działu kadr zwrócił uwagę posła na szerzące się zjawisko fluktuacji kadr. Jego zdaniem sprzyja temu przepisy prawne, w których m. in. niezbyt szczęśliwie określony został obowiązek odpracowania za naukę zawodu w szkołach przyzakładowych oraz stosunek do zakładu osób po odbyciu służby wojskowej. Potrzebna jest także weryfikacja Kodeksu Pracy.

Następnie po godzinie piętnastej w sali konferencyjnej poseł A. Szpringer spotkał się z przedstawicielami dyrekcji i organizacji działających w zakładzie. Na wstępie naczelnik miasta Stanisław Kucharak zapoznał zebranych z realizacją wniosków zgłoszonych w czasie kampanii wy-

borczej do Sejmu, prowadzonej mi inwestycjami komunalnymi i perspektywami rozwoju miasta. W czasie tego spotkania zgłoszono w zasadzie podobne problemy jak w rozmowach indywidualnych. A więc były to mieszkania, wysokość minimum socjalnego, ceny artykułów żywnościowych, zaopatrzenie rynku, zadłużenie kraju.

Sprawy przedstawione posłowi w czasie obu spotkań zostały spisane. W miarę możliwości poseł udzielił odpowiedzi na miejscu. O sposobie załatwienia spraw wymagających szerszego rozważania, osoby indywidualne otrzymają pisemne odpowiedzi. Na pytania stawiane na spotkaniu w sali konferencyjnej poseł A. Szpringer częściowo odpowiedział, natomiast część spraw wymaga gruntowniejszego przeanalizowania i przedstawienia na szerszym forum. Na pytania dotyczące funkcjonowania miasta odpowiedział naczelnik Stanisław Kucharak.

(al)

Dobro ogólne — przede wszystkim

(Dokończenie ze str. 1)

czy-wyborczej znalazło się też miejsce na omówienie problematyki organizacyjnej. Stwierdzono, że członkowie partii powinni rozwijać współpracę z młodzieżą, dążyć do skupienia wokół partii coraz szerszy rzesz osób bezpartyjnych, popularyzować w swoim środowisku program uchwalony przez X Zjazd. Wiele uwagi poświęcono sprawom znajomości problematyki ideologicznej, podniesienia rangi i roli OOP i jej członków w miejscu pracy i zamieszkania. Oddziałowe organizacje partyjne mają stały kontakt z ludźmi pracy, ich kłopotami i troskami. Znajdą opinie środowiska o zachodzących zmianach społeczno-politycznych, są świadkami rodzących się nastrojów i oczekiwań społecznych. Dlatego ich głos, głos OOP powinien być szerzej respektowany przez ludzi określających politykę partii.

Ofensywność ideowa OOP przejawia się w obronie słusznych działań przyjętych przez instancje nadrzędne. Nie zawsze jednak istnieją możliwości pełnej argumentacji zachodzących zjawisk. Dotyczy to m. in. ograniczenia możli-

wości budownictwa mieszkaniowego, wprowadzania wyższych cen, rozdzielnictwa artykułów żywnościowych i gospodarstwa domowego, stosunku do ludzi uchylających się od pracy, stylu i form pracy.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza przyczyniła się do ujawnienia wielu niedociągnięć i mankamentów. Przyjęty sposób prowadzenia zebrania sprzyjał bowiem otwartości i szczerości wypowiedzi. Pozwoliło to na zgromadzenie bogatego materiału o funkcjonowaniu przedsiębiorstwa, pracy OOP, odczuć i potrzeb społecznych. Kampania potwierdziła także troskę ludzi skupionych w partii o dobro działów i wydziałów, całego przedsiębiorstwa. Sprawy wewnętrzne, jakim głównie poświęcona była kampania, zawsze znajdowały się w centrum zainteresowania. Zasadniczym tematem zebrania było funkcjonowanie partii w strukturze zakładowej. Tradycją nie jednak członkowie i kandydaci ZPPR nie zapominali o dobru ogólnym, jakim jest pomyślny rozwój WSK.

(al)

Nie Winnicki, nie Anioł — więc kto?

(Dokończenie ze str. 1)

się wziąć owo wszelkie dobro na wyposażenie terenowych dobrodziei, skoro... brakuje ich dzisiaj? Dość żartów! Pewne doświadczenia jako społeczeństwo mamy. Przez pewien okres po wprowadzeniu stanu wojennego rolę rzeczników pełnili komisarze wojskowi. Później ich rolę przejęli działacze promocyjni. W takich sprawach się do nich zwracano. Przede wszystkim mieszkaniowych, chociaż i innych, zwykłych, życiowych problemów również nie brakowało.

Dyskusja...

...Tak czy owak nas czeka. Zasadność stworzenia rzecznika praw obywatelskich jest chyba oczywista. Każdy znajdował się lub znajduje w sytuacji spornej z urzędem. Bardzo pomocna jest wówczas — obca ale pomocna —

silna dłoń. Pozwala bronić często z góry straconej pozycji. Zapewne terenowy obrońca obywatela, którego zakres działania będzie szeroki i poważniejszy niż rola gospodarza domu, nie przez wszystkich i nie od razu będzie respektowany. Na początek to właśnie od nas oczekiwane będzie obywatelskiego poparcia!

K.W.

Dyskusja, jak wspomnieliśmy wyżej, jeszcze się na dobre nie rozkręciła. Powyższy komentarz należałoby odczytać jako zachętę do niej. Od dzisiaj udostępniamy łamny "Głosu" do ogólnospołecznej debaty nad instytucją rzecznika praw obywatelskich.

(red)

LIGA KOBIEŃ W ZAKŁADZIE

(Dokończenie ze str. 1)

Kobiet, Komisja d.s. Kobiet Pracujących przy ZZM oraz Liga Kobiet Polskich.

Liga Kobiet, której działalność związana jest z pierwszym okresem pracy naszego zakładu, reprezentowała jedną z jej pierwszych przewodniczących — Józefę Bartosza. Od wielu lat przebywa na emeryturze, ale poprzez działalność w Kole nr 16 LKP, emerytek i rencistek, nie traci kontaktu z zakładem. Uczestniczy we wszystkich imprezach, "Dziś i jutro" organizowanych w ZDK.

Wspólnie ze Stefanem Stepniem — przewodniczącym Związku Zawodowego — pani Józefa wspominała najwcześniejsze lata pracy Wytworni, a szczególnie

Wydziału Ekspedycji. Mówiła o tym jak ludzie pracowali, z jakim zaangażowaniem. Pani Halina Dżido była przewodniczącą Komisji d.s. Kobiet przy ZZM. Podczas spotkania mówiła o warunkach pracy kobiet w okresie działalności komisji.

Działalność Ligi Kobiet Polskich od 1984 roku przedstawiła jej przewodnicząca — Elżbieta Jędruszcak. Mówiła o problemach kobiet, które udało się rozwiązać w zakładzie i o problemach oczekujących na rozwiązanie, trudnych ale koniecznych wymagających interwencji lub pomocy.

Organizacja coraz bardziej się rozrasta. W 30 kołach zrzeszonych jest 850 członkin, a zanosi się na to, że kół będzie jeszcze więcej. Elżbieta Jędruszcak



Tęgie mrozy sprawiły, że tym razem wyciąg w Parchacie napędzany jest przez... narciarzy. Fot. Paweł Zygałdewicz

Śmigłowiec „Kania” w Afryce

(Dokończenie ze str. 1)

usługi, ale w tropiku suchym, gdzie wilgotność nie dochodzi nigdy do 90 czy nawet 95 procent. „Kania” posiada również certyfikat na tropik suchy. Wysoka wilgotność wpływa na żywotność sprzętu, powoduje przypięszoń korozję podzespołów, nie bez znaczenia też jest dla organizmów ludzi — pilotów i mechaników.

Pierwszy kontrakt rozpoczął się 15 lutego br. i datę 12 stycznia pierwszy śmigłowiec „Kania” (w kontenerze) opuścił bramy przedsiębiorstwa i drogą morską dotrże do Sierra Leone. Pod koniec miesiąca do republiki wylecą członkowie ekipy: Henryk Jaworski — pilot (kierownik), którego po trzech miesiącach zmieni Stanisław Gajewski

— pilot oraz Czesław Dyzma — pilot, Władysław Torój — mechanik (płatowiec — silnik) i Jacek Cybulski — mechanik osprzętu radiowo — nawigacyjnego. Przybędą na miejsce przed rozpoczęciem kontraktu, gdyż potrzebny będzie czas na aklimatyzację, wybranie lądowisk.

Natomiast kontrakt na czarter drugiej „Kani” rozpocznie się 15 kwietnia br. i wtedy do republiki dotrą jeszcze Jerzy Dyzkowski — pilot i Mieczysław Małkowski — mechanik.

Warto też napisać kilka słów o republice Sierra Leone. Leży ona na zachodnim wybrzeżu Afryki, 8,5 stopnia na północ od równika. Graniczy z Republiką Gwinei i Liberii. Kierownik ekipy H. Jaworski był w Sierra Leone nie-

dawno i po przylocie, powiedział że kraj jest słabo zaludniony — na obszarze 83 tys. metrów kwadratowych mieszka zaledwie 3,5 miliona ludności. Obszar pokryty jest dżunglą, buszem, ogromną ilością rozlewisk, a gdy następuje pora opadów monsunowych deszcz pada bez przerwy przez kilka miesięcy. Teren do latania jest więc bardzo trudny. Nie może zawieźć sprzęt, ani tym bardziej ludzi. W warunkach nierzytych kłopotliwe byłoby wybieranie lądowisk na terenie przygodnym. Należy mieć nadzieję, że do takich sytuacji nigdy nie dojdzie.

O pracy polskich załóg w specyficznych, afrykańskich warunkach napiszemy za kilka miesięcy, po powrocie H. Jaworskiego z Sierra Leone.

(as)

MY SIĘ, ZIMY NIE BOIMY!

Kwieciek dla transportowców

14 stycznia br. Godzina 10.09. Na dworze siarczysty mróz, a w zakładzie przerwa śniadaniowa. Ze studia rozgłośni fabrycznej słychać głos spikera: „Autobusy zakładowe dowożą regularnie do pracy naszych pracowników. Brawa dla kierowców. Dziękujemy — piosenką!”

Po tych słowach na falach eteru płynię rzetna melodia z dedykacją. A jak to jest naprawdę? Posłuchajmy głosów kierowców. ZDZISŁAW ZIELIŃSKI:

Mimo, że od Świdnika do Lublina jest niedaleko, wstaję codziennie do pracy o 4.00 rano. Kiedy przychodzę do transportu, dyżurni kierowcy związują się już niczym w ukropie przy tych autobusach, które wczesnym rankiem wyruszają na trasy. Ja również tak się ustawiam do pracy; by nie spóźnić się z „lubelskim kursem” do zakładu ani o... minutę. Jak dotąd jakoś to wszystko układa się pomyślnie.

JERZY WOJNAROWSKI:

Jedźcie po ludzi do Siedliszcza, Pilaszowice i Olchowca. Najdalej jest do Olchowca, a i trasa zimą niesłychanie trudna. Już o 3.00 rano jestem w transporcie, by przygotować się solidnie do wyjazdu. Jak na razie tylko raz nie zabierałem ludzi z trasy. W pierwszej dekadzie stycznia, któregoś dnia od 5.00 do 7.00 rano „odkopywałem” sam swój autobus pod Izbęną (4 km od Olchowca). Zarył się w zaspę i nie mogłem ruszyć z miejsca. Z tarapałów wydołał mnie spychacz, który odśnieżał szosę.

Podobne kłopoty miał mój kolega ROBERT PODŚCIAŃSKI i ANDRZEJ STĘPIŃIAK. MIECZYSLAW PIĘTAŁ:

W styczniu spóźniłem się z ludźmi do zakładu tylko... dwa razy. Gdzieś tak około — 15 do 20 minut! Któregoś dnia na 8 km przed przystankiem docelowym wyrosły nagle przede mną śnieżne zasy. Coś się nie było sensu. Pomyślałem sobie: raz kózle śmierć i wrzuciwszy „czworkę” ruszyłem ostro do przodu. Dojechałszy szczęśliwie do celu zabrałem do zakładu wszystkich zbiegniętych pasażerów. Innym razem siedziałem na skutek poślizgu przez jakiś czas w rowie. Wyciągnął mnie z niego „stallnec”.

Kierowcy WSK nie mają tej zimnej łatwego życia. Dyżurują w

transporcie non stop, zmagają się z wieloma trudnościami na śliskich, oblodzonych i zaśnieżonych trasach, nie śpiją po nocach.

W półnych godzinach wieczornych zmierzając codziennie do zakładu dyżurni elektrycy, którzy mają obowiązek sprawdzić instalacje grzewcze w autobusach. (STANISŁAW PLESKOT i ADAM ŚWIKO).

Duża grupa ludzi, w której wyróżniają się szczególnie JAN KWIECIEŃ, MIECZYSLAW KRZYŚIAK i STANISŁAW KOMARZEWIEC rozładowuje co kilka dni około 40 wagonów węgla energetycznego.

Pracownikom z transportu należy się dziś — wielkie uznanie.

(KK)

Telefon dyżurny (51-51) dzwoni

NIECZYNNY SKLEP

— Diacznego zamknięty jest sklep branży skóranej i odzieżowej przy ulicy Kopernika? — pytała nas mieszkanka Świdnika. Z informacji wydanej na drzewkach — dodają — dowiedzieliśmy się, że sklep zostanie otwarty 2 stycznia br. Po tym terminie zdjęto ją i nie powieszono innej. Dziś mamy już połowę stycznia, a z przebiegu prac wynika, że pierwsi klienci nieprędko dokonają w nim zakupów.

Zatelefonowaliśmy do świdnickiego oddziału WPHW. Kierownik poinformował nas, że faktycznie czas remontu sklepu wydłużył się, a przyczyną są niskie temperatury uniemożliwiające wykonanie wielu prac

głównie porządkowych. Zdecydowano się również na rozszerzenie zakresu remontu, którego wartość kosztorysu wyniesie ponad 4 mln złotych. Po jego zakończeniu sklep „Rywał” (taką będzie nosił nazwę) stanie się specjalistycznym, choć branza nie zmieni się. Sprzedawane będzie odzież, konfekcja, galanteria skórzaną futra. Na sklepem patronat obejmą Zakłady Futrzarskie w Kurowie. Teren dostarczane będą bezpodstępnie od producentów. W sklepie uruchomiony zostanie również punkt usług krawieckich.

SKLEP CZYNNY BĘDZIE OD 5 STYCZNIA BR. (s)

PASJE:

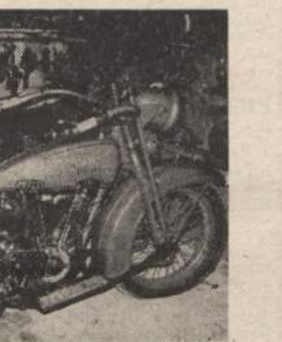
Przyjaciela
nie sprzedaje się

— Satisfakcję mam ogromną. W tym motocyklu — utopiłem młodość. Pomimo, że ślad zostawiła sześćdziesięcioletnia eksploatacja, to dziś mogę wybrać się nim na wycieczkę dookoła Polski i wiem, że mógłbym przejechać tę trasę bez niespodzianek. Jest niezawodny.

Nietrudno odnaleźć w Milejowie prezesa Koła Miłośników Starych Motocykli „Rajder” ANDRZEJA OLESZCZUKA. Wystarczy zapytać, gdzie mieszka właściciel starego Harleya, a każdy bezbłędnie wskaże drogę.

— Starymi motocyklami zainteresowałem się zupełnie przypadkowo, ale z czasem weszło ono w krew. Zaraz po wojnie chciałem kupić motocykl nadający się do jazdy. Dowiedziałem się, że moi kuzyni mieszkający za Nowym Sączem posiadają motocykle i w 1945 pojechaliśmy do nich. Zobaczyłem stare BMW-750, BMW-350 i NSU-250. Niestety nie chcieli mi sprzedać żadnego. W zamian zaofiarowano mi starego Harleya-Davidsona. Rozmowa miała miejsce przy kolacji. Nie mogłem doczekać się ranka.

Pomimo, że był trochę uszkodzony — spalone ogumienie, część instalacji elektrycznej — zorientowałem się, że jest kompletny, alczego w nim nie brakuje. Miał tylko jedną wadę — był ogromny, nie nadawał się do jazdy w warunkach górskich i dlatego kuzyni zdecydowali się go sprzedać. Na ten motocykl przez miesiąc pracowałem w tartaku.



Unikat na skalę światową — Harley-Davidson 1200-JD z 1927 roku — ma w 50 proc. oryginalną konstrukcję. Za nim stoi również Harley-Davidson 555-C (jednocylindrowy) z 1930 roku, którego właścicielem jest Lucjan Lis z Lublina.

Maszynę zapakowaliśmy do drewnianej skrzyni i nadaliśmy jako... sprzęt kuchenny, bo tak było najłatwiej. Moje „patelnie i garnki” miały dziwny kształt i wymiary, lecz nikogo to bliżej nie zainteresowało. Natomiast silnik o wadze 100 kilogramów przywieźliśmy na kolanach. W poszukiwaniu warsztatu mechanicznego trafiłem do braci Boguszków w Łukowie. W styczniu 1946 roku, odkrywszy „Zisem” zawiozłem motocykl do remontu. Gdy mialem już Brac Krakowską w Lublinie termometr wskazywał minus 11 stopni Celsjusza, a ja jechałem na skrzyni.

W połowie marca pojechaliśmy do Łukowa po jego odbiór. W czasie pierwszej, krótkiej jazdy zorientowałem się w jej technice, dość dziwnej jak na obecne czasy. Kierownica miała 106 centymetrów rozpiętości, sprzęgło obsługiwane było lewą nogą. Skrzynia trzybiegowa, z dwiema zmianami na boku z lewej strony. Tylny oś motocykla — sztywna, nie resorowana, przed — bardzo miękkie. Okazało się, że jest on, pomimo innych rozwiązań, funkcjonalny, lecz ze względu na wagę — 280 kilogramów oraz moc i pojemność silnika — dwa cylindry w układzie „V” 1216 ccm — niebezpieczny. Pomimo tego, zaraz po tej jeździe i po uzupełnieniu paliwa i oleju (oba zbiorniki mieszczą się w baku) wyruszyłem w drogę powrotną do Milejowa.

Po drodze pomyliłem kierunki i zamiast do Lublina, wjechałem na teren radzieckiej jednostki wojs-

kowej. Nie zauważyłem znaku „stop” i uderzyłem w łańcuch przytwierdzony do budki wartowniczej. Zanim się zerwał budka przewróciła się, a wartownika z niej wyrzuciło. Motocykl nawet nie drgnął. Zrobiło się głośno, ale po wyjaśnieniach oficer pokazał mi jeszcze drogę na mapie i już szczęśliwie dojechałem do domu.

Harley-Davidson JD-1200 zakupiony został w 1927 roku (roku produkcji) dla potrzeb wojska i skierowany do jednostki zmotywowanej w Krakowie, dowodzonej wtedy przez pułkownika Maczka. Około połowy września 1939 roku dowódca wyprowadził wojsko z Krakowa przez Bramę Morawską, na kraju zostawił oficera z Harleyem. Ten spodziewając się Niemców cnił jak najszybciej dogonić swoją jednostkę. Za Limanową na zakręcie wjechał do rowu. Oficer zmarł w szpitalu, a wuj A. Oleszczuka schował motocykl przed Niemcami w opuszczonym kamieniołomie. Przyłożony kamieniami i drewnem czekał na swojego drugiego właściciela.

Po remoncie przez braci Boguszków motocykl spisywał się doskonale. Kłopot miałem z czym in-

Dzięki wyrozumiałości władz PZMot, komunikacyjnych i milicji motocykl został warunkowo dopuszczony do ruchu po drogach publicznych. W tamtych latach nie montowano urządzeń, w które dzisiejsze motocykle muszą być obowiązkowo wyposażone: szybkościomierza, hamulców na oba koła, kilku rodzajów świateł. Hamulec w Harleyu działa na koło tylnie i tak jest skonstruowany, że koło nigdy nie zostanie zablokowane.

Jego unikalność spowodowała, że na złotach starych jednośladów stanowi dużę ciekawostkę motoryzacyjną. Z tego powodu satysfakcję mam ogromną. Okazuje się, że jest unikiem na skalę światową. Do Polski przyjeżdżają motocykliści z RFN, Holandii, Francji, Czechosłowacji, prawie całej Europy, ale jeszcze nie spokalem Harleya JD-1200. Takiego nikt nie ma.

Niedawno dotarł do Polski list Amerykanina, Williamsa Davidsona, który przedstawił się jako spadkobierca firmy swojego dziadka. Prowadził on muzeum starych motocykli i właśnie egzemplarz JD-1200 mu brakuje. Chce go ode mnie kupić. Zasugerował nawet kwotę i dodał, że jest skłonny zapłacić jeszcze więcej. Propozycję odrzuciłem. Harleya miałem więcej. Były nawet kuszące. Po nakręceniu filmu „Sprawa Gorgonowej”, w którym wozilem na motocyklu inspektora śledczego (grał go Jan Englert) chciała go kupić wytwórnia filmowa „Czołówka”. Propozycję tych nie brałem nigdy poważnie. Sprzedawanie przyjaciela nie wydawało mi się takowe. Nigdy nie zawiądałem nawet wtedy, gdy przebieł nim dwoje drzewi do dośrodku — czy przejechałem śladem o wadze 130 kilogramów, która wpadła wprost pod koła. W obu przypadkach motocykl nawet nie drgnął, a ja wyszedłem oczywiście bez najmniejszego szwanku, cało.

Stare motocykle, jak się przekonaliśmy, wciągają ich konserwacja, odnawianie to wielka frajda i zabawa i tak to należy traktować. W naszym klubie jest kolega, który posiada motocykl, lecz nikt nie wie jakiej jest marki, gdzie i kiedy był wyprodukowany. Na bloku silnika widnieje napis: UT. Domyśliłem się, że jest niemiecki i tylko tyle. Mamy nadzieję, że rozwiążemy tę zagadkę. Będzie na pewno trudniejsza niż związana z moim Harleyem-Davidsonem: jak to się dzieje, że pomimo, iż dawne technologie i materiały nie były tak doskonałe jak dziś, to produkty — owszem, bardzo podobno, by wyprodukować dobry motocykl, to oprócz możliwości technicznych zakładu, trzeba włożyć w produkt serce. W moim — jest.

Dziś jeszcze nie snuję planów na przyszłość. Chcę, żeby jedynie motocykl trafił w dobre ręce, musi też pozostać w kraju...

A. Siepiak

POMÓŻMY PTAKOM

Słarscyż mrozy, dokuźliwe śnieżyce dają się mocno we znaki ptakom. Skrzydlate towarzyszywo poszukuje gorącego pożywienia.

Zimową porą — ptaki oczekują od nas pomocy. Nie żałujmy im resztek pożywienia.

POCHWAŁA DLA KIEROWCÓW

W styczniu br. kierowcy PKS wykazali dużo hartu i poświęcenia. Wyrazili na oblodzone i zaśnieżone trasy we wczesnych godzinach porannych, zabierając dorosłych i dzieci

W PIERWSZYM RZUCIE — ZEBRANIA W OBYWODACH

Czas wyborów w PSS „Społem”

W lutym br. rozpoczyna się kampania sprawozdawczo-wyborcza w „Społem” PSS. Pierwsze zebrania członkowskie w obwodach odbędą się od 4 lutego do 10 marca br.

Z realizacji wniosków członkowskich, ze swojej działalności rozliczać się będą — zarząd PSS „Społem”, Rada Nadzorcza i komitety członkowskie. Członkowie spółdzielni dowiedzą się na zebraniach o sprawach, które będą przedmiotem obrad V Zebrania Przedstawicieli Spółdzielni „Społem” PSS, które odbędzie się w kwietniu br. Delegaci na zebranie przedstawicieli wybrani zostaną w głosowaniu tajnym. Członkowie spółdzielni będą mogli także zgłaszać na zebraniach swoich kandydatów do Rady Nadzorczej.

Warto wiedzieć, że zebrania w obwodach mają charakter otwarty. Uczestniczyć w nich mogą także i konsumenci. W zebraniach przewidziano konkursy z nagrodami na temat działalności spółdzielni, degustację wyrobów garmażeryjnych, porady racjonalnego żywienia. Zaplanowano wyjazdy do teatru i operetki.

Poniżej podajemy terminy i miejsca zebrania obwodowych.

● OBWOD NR 1. Zebranie odbędzie się w Ośrodku „Praktyczna Pani”

przy ulicy Kruczkowskiego 4 lutego o godzinie 17.00.

(Sklep nr 17, Ośrodek „PP”, Kawiarnia „Jubilatka” 1 Bar „Michał”).

● OBWOD NR 6. Zebranie w Barze Hotelowym przy ul. Hotelowej, 9 lutego o godzinie 17.00.

(Sklepy nr 18, 19, 24 i 40 oraz Bar Hotelowy).

● OBWOD NR 3. Zebranie w kawiarni „Jubilatka” 11 lutego, o godzinie 17.00.

(Sklepy nr 3, 4, 12, 41 i 42, „Świdnicka” 1 Bar „Zaczęście”).

● OBWOD NR 5. Zebranie w kawiarni „Ja i Ty”, 18 lutego, o godzinie 17.00.

(Sklepy nr 1, 7, 11).

● OBWOD NR 2. Zebranie w Ośrodku „PP”, 24 lutego o godzinie 17.00.

(Sklepy nr 10 i 25, restauracja „Lotniska” i Targowisko).

● OBWOD NR 7. Zebranie w kawiarni „Mariola” przy ulicy Racławickiej, 25 lutego, o godzinie 17.00.

(Sklepy nr 5 i 8, Piekarnia i Ciastkarnia).

● OBWOD NR 8. Zebranie w klubie „Emka” przy ulicy Racławickiej, 3 marca, o godzinie 17.00.

(Sklepy nr 3, 21 i 43 oraz kawiarnia „Mariola”).

● OBWOD NR 4. Zebranie w kawiarni „Jubilatka”, 5 marca o godz. 17.00.

(Sklepy nr 14, 20 i 22).

● OBWOD NR 10 i 11. Zebranie w restauracji „Relawia”, 10 marca o godzinie 17.00.

(Sklep nr 6 i restauracja „Relawia”).

(kr-kr)

Konkurs czytelniczy — „Dzieje ojczyzny”

Czytelników interesujących się literaturą historyczną zapraszamy do konkursu „Dzieje Ojczyzny”. Celem konkursu jest poznanie historii państwa i narodu, pogłębienie znajomości wartościowej beletrystyki historycznej. Konkurs będzie prowadzony dla 3 grup:

— młodzieży starszych klas szkół podstawowych

— młodzieży szkół średnich

— czytelników dorosłych

Uczestnikom konkursu proponujemy dwie możliwości udziału:

— Indywidualne czytelnictwo literatury historycznej

— Udział czytelnika w imprezie bibliotecznej, gdzie może przedstawić charakterystykę wybranej książki, ulubionego bohatera i jej książki, główne problemy i ocenie książki. Konkurs będzie przebiegał w kilku etapach: grudzień 1986 do 15 marca 1987 r. — indywidualne czytelnictwo literatury konkursowej.

15 — 30 marca — zgłoszenie do biblioteki przeczytanych książek, kwiecień — czerwiec — prezentowanie książek na imprezach bibliotecznych: środowiskowych, gminnych i rejonowych.

Dla najaktywniejszych i najlepszych recenzentów literatury historycznej organizatorzy przewidują nagrody.

Warunkiem udziału czytelnika w konkursie jest pisemne zgłoszenie w bibliotece autorów i tytułów przynajmniej trzech przeczytanych książek z zestawu literatury konkursowej do 31 marca.

Wykaz literatury konkursowej zamieszczamy niżej.

Bliższych informacji udzieli biblioteka zakładowa tel. 127-93

LITERATURA KONKURSOWA:

Andrzejewski J. — Popiół i diament,

Auderska H. — Ptaszki gościniec,

Auderska H. — Babie lato, Borowski T.

— Poznanie z Marią, Białoszewski

M. — Pamiętnik z powstania warszawskiego, Brandys M. — Oficer najwspanialszych nadziei, Bratny R. — Kolombowie, Roczniak 20, Grabowski J. —

Rapsodia świdnicka, Bunsch K. —

Dzikowy skarb, Bunsch K. — Rok

tysięcy, Bunsch K. — Pale polne,

Dobraczyński J. — Bramy Lipska,

Dąbrowska M. — Noc i dzień,

Domańska A. — Historia złoty ciemki,

Domańska A. — Pasiowie króla Zygmunda,

Domańska A. — Kryśla Biełzmienna,

Gobulew A. — Bolesław Chrobry,

Gastorowski J. — Huragan,

Gastorowski J. — Rok 1809, Kossak

Z. — Dziedzictwo, Kraszewski J. I.

— Dwie królowe, Kraszewski J. I.

— Macocha, Kamiński A. — Kamienie

na szaniec, Kamiński A. — Zofia

i Parasol, Łopalewski T. — Strachy

na Lachy, Łopalewski T. —

Prześławne peregrynacje Tomasza

Wolskiego, Mickiewicz A. — Pan Ta-

deusz, Mickiewicz A. — Dziady część

III, Nalkowska Z. — Medaliony,

Norwid K. K. — Krakus książę nie-

znany, Norwid K. K. — Czarne kwiaty,

Paricki T. — Srebrne orły, Przy-

borowski W. — Bitwa pod Raszynem,

Przyborowski W. — Namioty wez-

ra, Przyborowski W. — Świedzi w

Warszawie, Reymont W. — Rok 1794,

Reymont W. — Ziemia obiecana,

Ślenkiewicz H. — Krzyżacy, Ślenkiewicz

H. — Ogniem i mieczem, Ślenkiewicz

H. — Potop, Ślenkiewicz H. —

Pan Wołodyjowski, Słowacki J. —

Benioński, Słowacki J. — Kordian,

Wankowicz M. — Monte Cassino,

Wyspiański S. — Noc listopadowa,

Wyspiański S. — Warszawianka,

Zeromski S. — Duma o hetmanie,

Zeromski S. — Popioły, Zeromski S.

— Wierna rzeka, Zeromski S. — Sul-

kowski.

Biblioteka ZDK

REPORTER ZANOTOWAŁ

nie tylko z przystanków. Na ulicach Świdnika byliśmy świadkami podgrzewania przez nich układowych hamulców. Wykonane na przedzie ze smat i pakulów płocone pochodnie, były jedynym rozwiązaniem, bo blokady kół w autobusach zdarzały się często. Przy rondzie przebiegowe wpadały w poślizg, a wtedy to z kierowcami „współpracowali” już pasażerowie. Na trasie Świdnik — Ząbów — Lublin widzieliśmy kierowców PKS często i z... łopatą w rękach.

Śnieg, mróz, rozjeżdżone błoto,

(kk)

XXV LAT OGNISKA TKKF „ŚWIT”

(Dokończenie ze str. 1)

MARIAN SMOLINSKI, BOLESŁAW SZALACH — prowadzi w szeregach i skutecznie działalność na rzecz rozwoju sportu masowego i wypoczynku dla załogi WSK.

W ciągu minionych 25 lat prowadziło swoją działalność również i w środowisku („Lato w mieście” i inne imprezy — przyp. aut.) oraz w ośrodkach wypoczynkowych. Atrakcyjne formy rekreacji fizycznej: spartakiady, biegi na zdrowie, ćwiczenia rekreacyjne, turnieje i festyny, łączenie elementów sportowo-kulturalno-wypoczynkowych to zbiorowy wysiłek wielu działaczy sportowych, którzy od lat podnoszą rangę kultury fizycznej w zakładzie i w mieście.

A oto co przed rozpoczęciem jubileuszowej imprezy, która odbyła się w „Iskry” powiedział naszemu reporterowi prezes Ogniska — CZESŁAW ŚWIĄDER:

Pamiętam dobrze dwa okresy istnienia ogniska zakładowego. Tysiąc lat przypadają na okres od 1952-70 roku. Ognisko zrzeszało wtedy średnio od 2500-3000 członków. Działalo w nim ponad 20 sekcji sportowych.

W latach 1980-1988 odbywała się weryfikacja członków. Mamy ich dziś około 1000, ale czynnie uprawiających sport. Dawniej wspierali nas finansowo związki zawodowe, dziś otrzymujemy dotacje z funduszu socjalnego, pieniądze starca na wszystkie najpotrzebniejsze potrzeby.

● A zwłaszcza na sprzęt sportowy...
— Na półkach magazynów znalazło się wiele kostiumów sportowych, drewniane trampki i korkortrampki, sporo sprzętu turystycznego...

● Najlepiej w formie rekreacji w minionym 25-leciu?

— Zaczynaliśmy od 10 minutowej gimnastyki w czasie przerwy inżynierskiej, były ścieżki zdrowia, szkółka żywiołowa dla dzieci, kuligi, gry i zabawy (kometa, bilard, tenis stołowy, warcaby i szachy), wyjazdy grup sportowych ogniska (latem i zimą) do ośrodków wypoczynkowych w celu zorganizowania imprez sportowo-rekreacyjnych.

● Największą ilość zwolenników mają niewątpliwie — spartakiada piłkarska, festyn lotniczy i chyb... „Lato w mieście”.

— Ze spartakiadą piłkarską przesłaliśmy się ostatnio na boisko LKS Świdniczanin. Finałowe mecze oglądał tam około 1000 kibiców. Przyjeżdżali całe rodziny. Na festynie rekreacyjnym z okazji Święta Lotnictwa mamy tłumy publiczności.

● O sportowcach z naszego Ogniska

stychać również w regionie i kraju...

— Reprezentacyjne zespoły Ogniska TKKF Świt (siatkarki, siatkarze, piłkarze i strzelcy) biorą udział w festynach klubowych zakładów Lubelszczyzny, ziołach wojewódzkich TKKF osiągając często czołowe lokaty. W ten sposób i całe ognisko podnosi swój prestiż w regionie. Wysoce notowani jesteśmy także w konkursach wojewódzkich „O zdrowie i sprawność załóg robotniczych”.

● Na duże słowa uznania zasługują również i działacze...
— W latach sześćdziesiątych na rzecz rozwoju sportu i rekreacji w zakładzie i środowisku nie szczędzili sił — BOLESŁAW SZALACH, JOSEF SZEWCZYK, CZESŁAW KUŚMIK.



Największą popularnością cieszy się wśród sportowców amatorów letnia spartakiada piłkarska. O tytuł mistrza walczą co roku ponad 20 drużyn wydziałowych.

Jerzy Pejo, Stanisław Duma, Wanda Kondraciuk, Ryszard Wiland, Marian Smolinski, Jerzy Perkowski, Leopold Wielgomas, Włodzimierz Kozak, Witold Dybzyński.

W siedemdziesiątych — KAZIMIERZ TOMASZEWSKI, WALDEMAR PIELAK, JERZY BRENDLER, EDWARD ZDUNEK, JAN BUBICZ, WALERIAN WALATEK, JAN NOWAKOWSKI, KAZIMIERZ CISZEWSKI, KAZIMIERZ SACHARUK, PIOTR RATAJCZYK, ZBIGNIEW GAWSKI, GERARDA GOŁĘBOWSKA, ZDZISŁAW SKOWRONSKI, HENRYK PANASUK, ZBIGNIEW SKURAK.

W osiemdziesiątych — ANNA MROČKOWSKA, EWA JACYNIA, JULIAN MAZUREK, EDMUND CHADALA, RYSZARD RZĘDZICKI, JAN GISCZAK, KAZIMIERZ PATRZAŁA, MIROSŁAW SZCZEPANIAK oraz trzej nasi aktywnie wybrani do Honorowej Wojewódzkiej Trybuny Działaczy TKKF: ROMAN PARCZYŃSKI, AN-

DRZEJ SUSZEK I KRZYSZTOF WYBRAŃSKI. Mieliśmy także przez te lata wielu oddanych dla sportu i rekreacji działaczy w hotelach pracowników.

● Byli i są także mecenasi sportu masowego...

— Dużej pomocy na co dzień udzielają nam — sekretarz KZ PZPR tow. TADEUSZ STASZAK, dyr. ds. pracowniczych JAN TKACZYK, naczelnik miasta STANISŁAW KUCHARUK, prezes FKS Avia JERZY MICIUL, prezes LKS Świdniczanin CZESŁAW ROZAWADOWSKI. Dobrze układa się nam współpraca ze szkołami i wydziałem sportu przy UM.

● A plany na rok bieżący?
— Prowadzimy nadal czynne zajęcia

rekreacyjne dla kobiet i mężczyzn w hali sportowej FKS Avia (gry i zabawy, pływanie, gimnastyka). Realizujemy również sekcję strzelecką, mamy zamiar utworzyć sekcję kultury fizycznej. Do amatorów ligi koszykówki możemy zgłosić i nasz zespół. Utrzymujemy nadal ścisłe kontakty z WSK Tomaszów, FSC, Kraśnikiem i Puławami. Wyjeżdżamy na turnieje piłki siatkowej do Ciechanowa, Płocka i Kielc...

● O czym jeszcze należy pamiętać z racji tak pięknego jubileuszu?
— O tym oczywiście, że w minionym 25-leciu działalności naszego ogniska sportowcy nasi zdobyli ponad 100 pucharów, kilkadziesiąt dyplomów, że wielu działaczy otrzymało odznakę następcy, że 1000 członków o tym, że w latach 1979 i 1988 Ognisko TKKF Świt sklasyfikowane zostało na pierwszynie miejsc w województwie.

● I oby takich sukcesów więcej!

Rozmawiał i notował: M. Kruk

CZY WIECIE, ŻE...

● I Spartakiada Zakładowa odbyła się latem 1961 roku. Zgłoszono się do niej 943 pracowników. Otwarcia dokonał przewodniczący RZ — Juliusz Górka.

— W 1962 roku w wycieczkach organizowanych przez Ognisko i zakład uczestniczyło 2000 osób. Pracownicy WSK wyjeżdżali nad Jezioro Białe, do Łańcuta, Sandomierza, Warszawy, Krakowa, Włocławka, Zakopanego, Poznania, Gdańska i Malborka.

● 22 lipca 1964 roku na stadionie FKS Avia odbył się pierwszy mecz piłkarski Kwatermistrzów — Żonaci. Obejrzało go około 1500 widzów. Sekcja gimnastyczna kobiet wzięła udział w centralnej defiladzie w Warszawie.

● W 1965 roku przy ognisku powstała sekcja żywiąrska. W pięć lat później ćwiczyły w niej cztery grupy wiekowe dzieci od 6 — 12 lat.

● W 1970 roku na obozie w Karpaczu przebywała 50-osobowa grupa działaczy ogniska organizując zawody saneczkarne, narciarskie i kuligi.

● Na uroczystym zebraniu z okazji XX-lecia WSK i X-lecia Ogniska podsumowano dorobek 20 sekcji sportowych.

W tym okresie sześciokrotnie tytuł piłkarskiego mistrza spartakiady zdobywał W-20. Sekcja strzelecka (reprezentacja) zdobyła I i II miejsce w V Złocie Ogniska. Siatkarze zdobyli I miejsce w turnieju na Złocie Ogniska w Zamoczu. W roku jubileuszowym w spartakiadzie piłki siatkowej uczestniczyło 226 zawodników.

● W spartakiadzie tenisa stołowego w 1965 roku wystąpiło 274 pingpongistów, a wędzkarze w czynie społecznym wykonali 9 100 i 12 000 kampanii w nad jezioro Łukę.

W latach siedemdziesiątych wysoka lokata w województwie i kraju utrzymywała sekcja filatelistyczna.

● W 1979 roku Ognisko TKKF Świt zdobyło I miejsce w konkursie na najlepsze ognisko zakładowe w roku 25-lecia PRL.

● W 1980 roku ognisko liczyło 5182 członków! Jachty „Roztocze” i „Czartoryski” wyruszyły w rejs po Bałtyku. Grupa sportowców ogniska wzięła udział w

● W 1974 roku sprowadzono dla żeglarzy łódź typu „Delta” i „Omegę”. W hotelach pracowniczych cieszył się dużym zainteresowaniem Konkurs „Trybuna Ludu”. Inicjowana w nim szereg ciekawych form propagacji sportu masowego.

● W jubileuszowym roku XV-lecia Ogniska strzelcy z WSK zdobyli I miejsce w spartakiadzie o puchar WRZZ, a w Mistrzostwach Federacji Sportowej Stal IV miejsce. Brydzyści ogniska brali udział w kolejnych mistrzostwach ligi wojewódzkiej, wędzkarze wyjeżdżali 23 razy na łowiska.

● W 1977 roku reprezentacyjna drużyna siatkarzy ogniska oparta na zawodnikach OBR i ZST zdobyła 4 puchary na turniejach różnych szczebli.

Sekcja wędkarska stała się najliczniejszą sekcją ogniska (1100 członków). W 1978 roku siatkarze ogniska zdobyli I miejsce w turnieju z okazji 70-lecia ZZZ w Węgierskiej Gorze, zdobywając tytuł MP — ZZZ.

● W 1979 roku Ognisko TKKF Świt zdobyło I miejsce w konkursie na najlepsze ognisko zakładowe w roku 25-lecia PRL.

● W 1980 roku ognisko liczyło 5182 członków! Jachty „Roztocze” i „Czartoryski” wyruszyły w rejs po Bałtyku. Grupa sportowców ogniska wzięła udział w

Telewizyjnym Turnieju Gwiazd w Mieliu. Aktywnie działa Międzyhotelowy Komitet do spraw Rekreacji i Sportu, z Gertrudą Gołębowskią na czele.

● Rok 1982 — 25 rocznica powstania TKKF. Za zasługi w działalności na odcinku krzewienia kultury fizycznej w zakładzie i w mieście wielu aktywistów ogniska otrzymało — złote, srebrne i brązowe odznaki „Zasłużony Działacz Sportowy”.

● W 1983 roku Ognisko WSK było współorganizatorem Festynu Klubowych Zakładów Lubelszczyzny. Sportowcy nasi zdobyli I miejsca w pięciu konkurencjach.

● W 1984 roku Ognisko WSK zdobyło I miejsce w zakresie rekreacji fizycznej w grupie zakładów zatrudniających powyżej 5 tysięcy pracowników, w konkursie „O zdrowie i sprawność załóg robotniczych”.

● W 1985 roku z ogniska wydzielone zostały — kolo wędkarskie (do PZW), sekcja filatelistyczna (do PZPR, Żeglarska (do Klubu Wodnego i LOK). W ośrodku rekreacyjnym w hotelu „Jurand” zajęcia sportowo-rekreacyjne prowadzi niezaprzeczalnie.

● W 1986 roku sportowcy naszego ogniska zdobyli II miejsce na Festynie Zakładów Lubelszczyzny w Puławach.

Zebrał: (kk)

CO, GDZIE, KIEDY?

KINO „LOT”
Repertuar od 22 do 28 stycznia
22 stycznia
„Powrót Jedy”, USA, g. 17.00 (I. 12);
„Śpiewy po roście”, pol. g. 19.15 (I. 13)
23 stycznia
„Powrót Jedy”, USA, g. 17.00 (I. 12);
„F/X”, USA, g. 19.30, 21.30 (I. 13)
24 i 25 stycznia
Ogólnopolski Młodzieżowy Przegląd Piosenek — eliminacje wojewódzkie — g. 16.00.

26 stycznia
„Powrót Jedy”, USA, g. 17.00 (I. 12);
„F/X”, USA, g. 19.30, 21.30 (I. 13)
22 stycznia
„ISKRA” ZAPRASZA
23 stycznia
MDKF — film video, g. 17.00
24 stycznia
Night club. Steżniowa lista przebojów, g. 18.30

W 1987 z nadziejami

U progu Nowego Roku wykonaliśmy błyskawiczny reporterski rajd dla przeprowadzenia krótkich rozmów z przedstawicielami wszystkich siedmiu sekcji klubu. Ponieważ na początku roku wszyscy sportowcy mają równe szanse, nie preferując żadnej z dyscyplin, sportujemy je w „Jedynie słusznej” kolejności alfabetycznej.

BOKS: Miejsce pierwsze lub drugie!

J. Radziejewicz (trener): Rozgrywki tegoroczne potrwają od 15 lutego (walczymy w Sanoku ze Stalą) do czerwca... 1988 roku. Zostały wydłużone do prawie 2 lat. W naszej grupie występuje aż 12 zespołów. Najrozszerzsi przeciwnicy to Victoria Jaworzno i jej imienniczka z Walbrzycha oraz Mazur Elk i Zagłębie Konin. Dwie najlepsze drużyny awansują do II ligi. Znaleźć się w tej dwójce to nasze zadanie i marzenie.

MOTORY: Liczymy na dwa tytuły w MP!

W. Doro (trener): Własnymi siłami z pomocą WSK chłopcy rozpoczynają budowę motocykli. Kłopoty się pojawiają, ale jesteśmy dobrej myśli. Do połowy marca powinniśmy być gotowi. Sezon rozpoczyna się w kwietniu. Ryszard Siuda, Sylwester Pranagal i Waldemar Gościński pojadą jako pierwsi do Wrocławia aby wywalczyć medale kwalifikacyjne. W tym czasie Wojtek Doro jedzie z reprezentacją Polski do Czechosłowacji na Rajd Inter. Pierwsze eliminacje mistrzostw Polski 25 i 26 kwietnia w Kwidzynie. A potem — uwaga! — 9 i 10 maja zawody (III i IV eliminacja) w naszym mieście. Organizatorem będzie Avia. Nasze plany to dwa tytuły mistrzowskie: zwycięstwo klubowe i miejsce w „trójce” indywidualnie.

PIŁKA NOŻNA: Utrzymać się w II lidze!

T. Lapa (asystent trenera): Od 2 stycznia trenujemy na własnych obiektach; 2 razy dziennie. 19 bm. rozpoczynamy zgromadzenie w naszym ośrodku. W połowie lutego wyjeżdżamy do Jugosławii (Cetynje) gdzie rozegramy 4 mecze sparingowe z I — i II-ligowymi drużynami gospodarzy. Nową twarzą w drużynie jest Waldemar Drozd, były piłkarz Stali Kraśnik ostatnio występujący w Igłopolu Debia. Rozgrywki mistrzowskie rozpoczynamy 15 marca na boisku Hutnika w Krakowie.

PIŁKA SIATKOWA: Czas rozstrzygnąć

M. Rzędziński (trener): Od 5 stycznia przebywaliśmy na zgromadzeniu w klubowym ośrodku. Grałimy w Opolu Lubelskim sparring (3:0) z Opolanką. W meczach kontrolnych naszymi rywa-

lami będą jeszcze siatkarze Stal Mielec, a już 17 i 18 stycznia będą ważne mecze ze Stilonem Gorzów. Baidon gra w Będzinie z Grodzcem — to też ważne układy czołówek spotkanie. Nie tety operacja lątkówki czeka Miał, który automatycznie do końca sezonu nie wystąpi. W polowie miesiąca czeka go operacja u prof. Sowińskiego.

PLYWANIE: Miejsca w finałach a może medale

K. Patrzała (kierownik sekcji): Mamy w tej chwili w sekcji pięciu juniorów młodszych i około 40 młodzieńców i młodzików. Ciekawą nas w tym roku mistrzostwa kraju w hali (Puławy — m. rzec) i na otwartej pływalni (Pawle) — miejsce jeszcze nie ustalone. Ponadto Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży i igrzyska młodzieży szkolnej. We wszystkich tych imprezach liczymy i miejsca w finałach a nawet medale.

SZACHY: Hawelko nimer jeden!

Zdz. Marciniak (trener): Już styczniu mistrzostwa kraju grze blyskawicznie ale nie stawiamy tam najsilniejszego składu (Bydgoszcz). Pod koniec II dekady lutego w Warszawie strefowy turniej o awans do indywidualnych mistrzostw województwa. Startuje Marek Hawelko, jako jeden z 5 reprezentantów Polski. Awans wywalczy pięciu najlepszych. Trudne zadanie. W sumie walczyć będzie zawodników. W marcu indywidualne mistrzostwa Polski. Tytuł wśród mężczyzn broni Marek Hawelko a w finałowej „16” biał po raz drugi wystąpi Bolesław Rzedziński (wywalczyła awans jeszcze jako juniorka). Wreszcie w lipcu liga juniorów a w październiku liga seniorów.

TENIS: Celem mistrzostwo makroregionu!

Tadeusz Władysław (działal sekcji): Chcemy wygrać drużynowe mistrzostwo makroregionu belsko-radomsko-kielcieckiego, indywidualnie zająć pierwsze miejsce na listach rankingowych i województwa. Szkoleniem młodzieży zajmuje się nadal Duet Kutiński — Wilko. Mamy 4 seniorów 15 juniorów i około 30 młodzieńców. Liczymy na większe sukcesy. Muszą być przede wszystkim wkładem prac-

STAR 86 — BEZKONKURENCYJNY!

Koszykarze na finiszu

Rozgrywki w amatorskiej lidze koszykówki osiągnęły półmetek. W marcu br. rozpocznie się decydująca batalia o tytuł mistrzowski. Wezmą w niej udział cztery najlepsze zespoły. W tym samym czasie toczy się będzie również walka o miejsca od V do VIII.

Na dzień 12 stycznia br. tabela rozgrywek przedstawiała się następująco:

1. STAR 86 7 14 pkt. 702: 224
2. LOT 7 11 pkt. 335: 395
3. TKKF JUNIOR 6 10 pkt. 405: 248
4. TKKF MASULATOR 5 9 pkt. 347: 220

5. JUBILAT 5 8 pkt. 319: 760
6. LSS SPOLEK 5 6 pkt. 153: 43
7. LSS ISKRA 4 5 pkt. 192: 206
8. ZST 5 5 pkt. 196: 379
9. ATLANTA 4 4 pkt. 123: 365
Na liście najlepszych strzelców licili się:
KRZYSZTOF WOŹNIAK Star 86 225
MAREK SZYMANIAK Junior 17
ZENON STYPIŃSKI Star 86 123
JERZY NOWAKOWSKI Star 86 115
JERZY JANOWSKI Masulator 115

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redkuje zespół w składzie: JERZY JURA (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MICHAŁ KRUK (redaktor techniczny), ADAM ŁYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIEPIAK, IRENA WIEJA, CHOS (sekretarz redakcji), BOŻENA WRÓPEL. Adres redakcji: 21-00 Świdnik, ul. Przemysłowców Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. 120-31, 120-47), rozrótno 31-43. Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZPR” Świdnik, Świdnik, ul. Przemysłowców Pracy 1 — zam. 291 z dnia 87.01.14 — 3.000 szt. — Z-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — ADAM ŁYSAKOWSKI